

26.06.1842. Wielki pożar Rzeszowa



Rzeszów na mapie z połowy XIX wieku

Był to to jeden z najbardziej tragicznych kataklizmów jaki dotknął Rzeszów w jego historii. Godzinę przed północą, w niedzielę 26 czerwca 1842 roku w mieście wybuchł pożar. Spłonęła duża część zabudowań, kilka osób zginęło w płomieniach, połowa mieszkańców została bez dachu nad głową i środków do życia.

Dość szczegółowy opis tragedii znajdujemy w datowanej na 27 czerwca 1842 roku odezwie radcy gubernialnego Tadeusza Lederera. Czytamy w niej m.in. (pisownia oryginalna):

- Okropny pożar, którego o jedenastej godzinie przeszłej nocy wybuchnął, znaczną, po największej części przez rzemieślników i innych zarobkujących zamieszkałą część miasta cyrkularnego Rzeszowa, w perzynę obrócił. Mocny wiatr, którego podczas pożaru częściej swój kierunek zmieniał, rozpościerał raptownie płomień w miejsca, które żadnemu nie zdały się podlegać niebezpieczeństwu. Przez kilka dni deszcze nie padały, i dachy były tak suche, że każda iskra na nie spadająca w okamgnieniu w pożerający płomień się przemieniała; Z pierwszego snu obudzeni mieszkańcy ledwie dość czasu mieli siebie i swoją rodzinę ratować, i to nawet nie zupełnie się powiodło, gdyż kilka ludzi życie utraciło, wiele familji oplakują stratę członków swoich, których ciała już może gorejące jeszcze gruzy pokrywają. O ratunku sprzętów domowych i innych ruchomości tem mniej myśleć można było, gdyż płomienie z nadzwyczajną i niczem niepokonaną szybkością wszystko niszczyły i pożarem niektórych wąskich uliczek nowe miasto od starego zupełnie odciętem został, przez co ratunek miasta nowego, które ogień zupełnie pochłonął, stał się niepodobnym. Jeszcze obwód okropnego pogorzeliska i wielkość straty urzędownie nie są wiadome, ale pewnie około sto pięćdziesiąt domów są w popiół obrócone, i stratę możnaby na 300,000 Z.R.K.M. szacować. Blisko trzy tysiące ludzi jest bez pomieszczenia, bez żywności, bez środków do dalszego zarobkowania, i z rozpaczą oczekiwali by oplakanej przyszłości, jeżeli wspaniałomyślność bliźnich przed pewną zgubą ich nie uratuje.

Jak wynika z odezwę Lederera, straty powstałe w wyniku pożaru oszacowano na 300 tysięcy złotych reńskich. Była to kwota na owe czasy astronomiczna. Dla porównania można podać, że w 1856 roku dochody miasta wynosiły około 27 tysięcy złr, a więc w przybliżeniu kataklizm pochłonął równowartość dziesięcioletnich wpływów budżetów ówczesnego Rzeszowa. Zniszczeniu uległy m.in. zabudowania Rynku, synagoga, ówczesne Nowe Miasto (okolice dzisiejszego Placu Wolności), prawdopodobnie też zamek. Spłonęła duża część miejskich dokumentów i archiwów.

Apele o wsparcie ofiar pożaru przyniosły niewątpliwie efekty. Datki napływały z całej Galicji, w pomoc włączali się ludzie kultury i sztuki. Chociażby poeta Józef Dunin Borkowski w lipcu 1842 roku na łamach wydawanego przez siebie we Lwowie „Dziennika Mód Paryskich” zaapelował do twórców, by „pismami swymi wesprzeć zechcieli” rzeszowian. Efektem apelu był wydany już po jego śmierci, w 1844 roku, prawie 400-stronnicowy „Album na korzyść pogorzalców” z tekstami (oprócz inspiratora)

Augusta Bielowskiego, Walentego Chłędowskiego, Leszka Dunina-Borkowskiego, Talii Dzieduszyckiej, Józefa Dzierzkowskiego, Aleksandra Fredry, Adama Gorczyńskiego, Dominika Magnuszewskiego, Żegoty Pauli, Jana Kantego Podoleckiego, Stanisława Przyłęckiego i Adama Tomkowicza. Jeszcze w 1843 roku ukazał się „Gołąb pożaru” z utworami Jana Nepomucena Kamińskiego, również z którego dochód przeznaczony był dla pogorzalców.

Skutki pożaru wymogły przebudowę (w wielu miejscach budowę od nowa) dotychczasowego Rzeszowa. Od nowa wytyczano część ulic. Wprowadzono przy tym szereg restrykcji, zabraniających m.in. stawiania budynków drewnianych. Burmistrz miasta Antoni Piątkowski w swym „uwiadomieniu” z 6 sierpnia 1842 roku oznajmiał m.in.:

- Niewolno żadnej jakiegó bądź rodzaju budowli z drzewa przedsiębrać. Wszystkie budynki mają mieć fundament z kamieni, inne zaś części z cegły dobrze wypalanej, te mają być z wapnem, piaskiem dobrze wymieszanym, spajane bez dodatku gliny, i porządnie narzucane.

Rzeszów po kataklizmie stosunkowo szybko się odbudował, w kolejnych latach następował znaczący przyrost ludności. Sprzyjał temu niewątpliwie też fakt, że w czerwcu 1845 roku, gdy dawni właściciele miasta Lubomirscy sprzedali resztki swych praw dominalnych, Rzeszów stał się miastem wolnym. W lipcu 1847 roku, m.in. za zasługi w jego odbudowie radca Tadeusz Lederer, wraz z czwórką innych osób, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Rzeszowa.

sj

<https://www.podkarpackahistoria.pl>